

Po wygraniu pierwszego seta AZS Olsztyn przegrał dość gładko trzy następne z Zaksą w Kędzierzynie. Po tym meczu Akademicy z Olsztyna tracą już 6 punktów do ósmego miejsca, które gwarantuje udział w play-offach. - *Obecny zespół jest całkiem inny. W moich kompetencjach nie jest, żeby się wypowiadać, czy on jest lepszy, czy słabszy od tego z poprzedniego sezonu. Jest na pewno inny i potrzebuje czasu, żeby się zgrać* – tuż po meczu powiedział o swojej drużynie przyjmujący olsztynian,

Piotr Łuka



W pierwszym secie wyglądaliście na niezwykle twardych i bojowych zawodników, którzy zawieszają kędzierzynianom wysoko poprzeczkę. Od drugiego seta jakbyście się trochę rozkleili. Jak wyglądało to z pozycji boiska?

Piotr Łuka: - Rzeczywiście tak to wyglądało. U nas też to tak było widać. Może nie zabrakło walki, bo myślę, że ona była. Jednak ciężko się gra, jak przegrywa się 8:1 i tak się rozpoczyna seta. W pewnych ustawieniach mamy takie braki, że nie potrafimy sobie poradzić z bardzo prostą zagrywką. Ja nie mówię, że ZAKSA zagrywała tylko i wyłącznie łatwo, ale zagrywali też bardzo mocno. I to jest do przyjęcia, że takich zagrywek nie odbiera się w punkt i nie wyprowadza się z nich idealnego ataku. Jednak zagrywki, które są przebijane na drugą stronę muszą być na tym poziomie dograne w punkt, a my tego często nie robiliśmy. To z kolei przekładało się na naszą skuteczność w ataku. Z takim zespołem jak ZAKSA z taką grą nie ma się szans. Dlatego zaczęliśmy od 1:8. W następnych setach gospodarze nie pozwolili nam złapać kontaktu. Dopiero w ostatniej partii toczyliśmy wyrównaną walkę, ale tylko do pierwszej przerwy technicznej. Ale znowu kilka zagrywek w jednym ustawieniu Dominika Witczaka, w których nie było odpowiedniego dogrania, a co za tym idzie skończonych ataków, no i przegraliśmy 3:1.

W zeszłym sezonie przegrywaliście tutaj regularnie. Jednak przed dzisiejszym meczem ZAKSA była wyjątkowo nisko w tabeli. Czy w związku z tym mieliście większą nadzieję na zwycięstwo?

- My mamy zawsze nadzieję na zwycięstwo, bo obecnie punkty w lidze są nam potrzebne jak powietrze. Na pewno do każdego przeciwnika przyjeżdżamy z motywacją i wolą walki. Zawsze chcemy ugrać jak najwięcej. Dzisiaj się nie udało. Teraz mamy dwa mecze u siebie. Nie mówię, że to z przeciwnikami potencjalnie słabszymi, czy będącymi na naszym poziomie, bo ta liga weryfikuje przedsezonowe opinie na temat niektórych zespołów. Dlatego z każdym przeciwnikiem będziemy musieli dać z siebie wszystko. I tego oczekuję zarówno od siebie, jak i od kolegów.

W tym sezonie idzie wam trochę gorzej niż w poprzednim. Czy roszady kadrowe doprowadziły do tego, że jesteście słabszym zespołem, czy jakieś inne są tego przyczyny?

- Myślę, że decyduje o tym głównie przemeblowanie całego zespołu. W tamtym sezonie mechanizm zaskoczył i zębatki tak się zazębiały, że zespół grał dobrze od początku ligi. Potem mieliśmy trochę kryzysu, bodajże na przełomie stycznia i lutego, gdzie przegrywaliśmy seryjnie m.in. z Zaksą w Pucharze Polski i w play-offach. Obecny zespół jest całkiem inny. W moich kompetencjach nie jest, żeby się wypowiadać, czy on jest lepszy, czy słabszy od tego z poprzedniego sezonu. Jest na pewno inny i potrzebuje czasu, żeby się zgrać. Przypomnę, że

zostało wymienionych ośmiu zawodników, a z tamtego sezonu zostało tylko czterech, a z tego tylko jeden lub dwóch gra w podstawowej szóstce. Dlatego na razie ciężko te klocki nam poukładać. Wiadomo, że każda porażka boli i powoduje, że wkrada się w nas nerwowość. Myślę, że potrzebne nam jest przełamanie. Taki punkt zaczepienia, czyli wygranie meczu, w którym zagramy dobrą siatkówkę, taką bez przestojów. Sądzę, że to będzie ten impuls, który pozwoli nam zdobywać w lidze kolejne punkty i wygrywać kolejne mecze.

W zeszłym sezonie, jak żeście przegrywali w play-offach z Zaksą, to trener wasz przyznał, że jednak ta czołowa czwórka odstaje od reszty stawki. Dzisiaj ZAKSA jest nisko w tabeli, ale jednak wygrała 3:1. Czy patrząc na jej dzisiejszą grę uważa Pan, że nadal jest to topowy zespół w Polsce, czy jednak po przemeblowaniach w składzie będzie miał problemy?

- Na pewno każdy zespół ma problemy po przemeblowaniach. Ja w życiu nie powiem, że ZAKSA nie jest topowym zespołem, bo obraziłbym kilku kolegów, którzy są mistrzami świata i kilku innych, z którymi grałem w poprzednich klubach i których bardzo wysoko cenię. Zespół ma swoje problemy, które będą musieli rozwiązać. Na razie udało im się wygrać drugi mecz z rzędu, ale stało się to po chyba pięciu kolejnych porażkach. I obecnie gdzieś to idzie u nich w dobrą stronę. Ja uważam, że zespół ten ma bardzo duży potencjał i w tym sezonie może zagrozić wszystkim w tej lidze. Często tak u nas jest, że po kilku porażkach zaczyna się niesłusznie skazywać jakąś drużynę na straty, a ona potrzebuje tylko trochę czasu, żeby zaskoczyć. Myślę, że ZAKSA w tym roku powalczy z każdym.

A jakie perspektywy widzi Pan w tym sezonie przed swoim zespołem?

- Przede wszystkim czekam na przełamanie, o którym już mówiłem. Mamy teraz dwa mecze u siebie. Będziemy próbować wygrywać i punktować, żeby odbić się od dołu tabeli. Wtedy wszystko jest możliwe. Jeżeli na półmetku rundy zasadniczej będziemy w pierwszej dziesiątce, to wtedy nasze plany przedsezonowe, żeby zakwalifikować się do play-offów, mogą się jeszcze ziścić. Żeby tak było potrzeba nam dużo pracy i walki oraz trochę spokoju i cierpliwości.

Czy śledzi Pan pierwszoligowe wyniki swojej poprzedniej drużyny z Nysy, czy nie ma na to czasu?

- Zawsze śledzę wyniki Stali, ponieważ tam ponownie trenerem jest mój dobry przyjaciel. Ponadto Nysą się cały czas interesuję, gdyż tam mieszkam. Oczywiście w tej chwili przebywam w Olsztynie, ale generalnie mieszkam w Nysie. Dzisiaj nie znam jeszcze ich wyniku, ale to dlatego, że oni grali o 18.00, czyli godzinę później niż my. Za chwilę się dowiem jak im poszło. Kibicuję chłopakom i zawsze jestem z tym klubem.

Wywiad opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}